

Paweł Borek

Postawa społeczeństwa południowego Podlasia wobec kontruderzenia znad Wieprza w sierpniu 1920 roku

Radzyński Rocznik Humanistyczny 8, 62-79

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



RADZYŃSKI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
tom 8, 2010

Paweł Borek

Postawa społeczeństwa południowego Podlasia wobec kontruderzenia znad Wieprza w sierpniu 1920 roku

Wiadomość o odwróceniu Armii Czerwonej spod Warszawy lotem błyskawicy rozniosła się po całym Podlasiu. Od razu zmienił się też stosunek miejscowej ludności wobec wojny i Wojska Polskiego. Społeczeństwo cieszyło się z tego, że własnymi siłami Polska dała sobie radę, bez żadnego wsparcia ze strony państw Europy Zachodniej.

Wystąpienie ludności wiejskiej przeciwko wycofującym się oddziałom Armii Czerwonej było widoczne na całym obszarze płd. Podlasia. O jej patriotycznej postawie donosiła m.in. prasa ludowa: „[...] ludność na Podlasiu także chwyciła za kosy i tłułka najeźdźców. Posuwające się szybko wojska nie mogą zająć się ich (bolszewików) wyławianiem. Czyni to ludność wiejska. Chłopi i niedorostki, a nawet kobiety, zbrojni w kosy i widły, otaczają ukrytych i wzięwszy do niewoli, doprowadzają do posterunków wojska. Niejednokrotnie przychodzi do walk, w których ludność wiejska bohatersko nastawia swych piersi, broniąc ojcowizny przed najeźdźcami. Nadchodzą również meldunki, że chłopi utrudniali odwrót bolszewikom, niszcząc im tabory i rozbijając mniejsze oddziały”¹. W walce z wycofującymi się bolszewikami szczególnie wyróżniali się chłopi z Zosinowa, Kąkolewnicy, okolic Łukowa i Łosic. Ci z nich, którzy mieli własne konie, a służyli wcześniej w kawalerii, razem z polskimi ułanami brali udział w pościgach za uchodzącymi na wschód czerwoarmistami².

¹ „Wyzwolenie” nr 35 z 29.VIII.1920 r., s. 390-391.

² J. Gmitruk, *Chłopi i ludowcy na Podlasiu w walce o niepodległość i wolność Polski w 1920 roku*, [w] *Rok 1920 na Podlasiu, mat. z sesji popularnonaukowej zorganizowanej 10.XI.1990 r. w Białej Podlaskiej*, pod red. H. Mierzwińskiego, Biała Podlaska 1990, s. 170.

Niestety, czasami zdarzały się jednak kozackie kontrataki, które roznosiły na szablach taką „chłopską jazdę”.

Z ataku na duży sowiecki tabor zastąpili chłopci z wsi Rzeszotków i Wyrozęby. Wyłapywanie bolszewickich rozbitków przez ludność wiejską na pld. Podlasia było powszechne. Pięćdziesięcioosobowy oddział chłopski uczestniczył w bitwie pod Skrzyszewem nad Bugiem. Stuosobowy oddział partyzancki złożony z chłopów atakował wojska sowieckie wspólnie z jazdą mjr. Jaworskiego pod Mordami, a w boju pod Łosicami chłopski oddział partyzancki zdobył 4 armaty. Wśród chłopów-partyzantów z Siedleckiego było wielu byłych unitów³. Dzięki pomocy chłopów nie został spalony przez bolszewików most Bugu na drodze do Siedlec, a pod Zambrowem uzbrojone w motyki kobiety rozpedziły obsługę cofającej się baterii i zdobyły 4 działa⁴. Kronikarz 65 pp zanotował: „Ze szczególnym uznaniem wypada tu podnieść wielką pomoc, jakiej pułk doznał w wielu wypadkach od ludności wiejskiej. Miejscowi wieśniacy z zapalem prowadzili poszczególne oddziały pułku sobie tylko znanymi drogami leśnymi, przestrzegali żołnierzy przed nieprzyjacielem, a nierzadko stawali wprost w szeregach do walki z wrogiem, jak np. pod Jabłonką lub Mrozami, gdzie było dwóch rannych wieśniaków, skłutych bagnietami. Te czyny obywatelskie naszego ludu pozostaną na zawsze w pamięci pułku”⁵.

Efektom ożywionej pracy propagandowej ze strony NDWP była również pomoc mas chłopskich w wyłapywaniu dezertersów, osób uchylających się od poboru, czy ukrywających bolszewickich żołnierzy. Największe nasilenie dezercji nadal istniało na Lubelszczyźnie i południowym Podlasiu. 18 sierpnia 1920 r. Wielką rolę miała tu także spełniać Straż Obywatelska, którą materiałowo wspierało wojsko – np. przebywający w Międzyrzeczu Podlaskim dowódca 1 DPLeg., po zapoznaniu się z działalnością miejscowej Straży Obywatelskiej, uzbroił ją w 90 karabinów⁶.

19 sierpnia Józef Piłsudski przyjechał do Siedlec, gdzie zastał bardzo niepewną sytuację – brak było policji, która jeszcze nie zdążyła wrócić do miasta, nieliczny oddział 4 pułku strzelców podhalańskich oraz błądzące po terenie rozbite oddziały wojsk bolszewickich. Marszałek w jednym ze swych opracowań zapisał: „To, co się tu dzieje, przechodzi zupełnie ludzkie wyobrażenie. Żadna droga nie jest pewna, tyle rozbitków i rozsypanych, ale również zwartych i izolowanych oddziałów z armatami i karabinami maszynowymi włączy się tu wszędzie w okolicy. Na razie załatwia się z nimi miejscowa ludność oraz najrozmaitsze człony tyłowe różnych dywizji, które jednak muszą ciągnąć dalej za swoją dywizją, a po nich zostaje przeraźliwa pustka, tak, że przypuszczam, że gdyby nie chłopci, którzy się uzbroili, to jutro albo pojutrze Siedlecczyzna będzie we władaniu bolszewików, rozbitych i rozproszonych poprzed-

³ „Głos Lubelski” 1920, nr 251, s. 2-3.

⁴ L. Radwański, *Zarys historii wojennej 62-go Pułku Piechoty Wielkopolskiej*, Warszawa 1929, s. 20; J. Odziemkowski, *Bitwa warszawska 1920 roku*, Warszawa 1990, s. 84.

⁵ L. Proskurnicki, *Zarys historii wojennej 65-go Starogardzkiego Pułku Piechoty*, Warszawa 1929, s. 21.

⁶ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Komitet Wojewódzki Straży Obywatelskiej (dalej: KW SO), sygn. 42, k. 3.

nio przez nas, a ja i różne komendy przy pomocy uzbrojonej ludności będziemy siedzieli w uzbrojonych miastach”⁷.

Podczas odwrotu Armii Czerwonej uaktywniły swą działalność oddziały Związku Obrony Ojczyzny, powołanego rozkazem MSWojsk. z 1 sierpnia 1920 r. Pod Siedlcami oddziały ZOO wzięły do niewoli sztab XXII Brygady sowieckiej, zaś w Mordach schwytały członków siedleckiego rewkomu powiatowego. Na południowym Podlasiu dowódcą go oddziału ZOO był ppor. Prybe. Oddziały ZOO działające na pld. Podlasiu informowały dowódców polskich oddziałów o położeniu sowieckich wojsk. Poza wyłapywaniem bolszewików z pomocą miejscowej ludności kolportowały odezwy MSWojsk. wśród uchodzących wojsk wroga, zachęcając je do poddania się⁸.

Dzielną postawę w walce z wycofującymi się bolszewikami wykazała Policja Kolejowa z Łukowa i Siedlec, która 19 sierpnia pod Grzędówką i Krynką Łukowską zaatakowały liczący 800 żołnierzy oddział wroga, zagrażający tyłom 16 DP. W walce z policją bolszewicy stracili 120 zabitych i rannych, a Polacy wzięli do niewoli 34 jeńców i zdobyli 38 koni⁹.

Duży wpływ na wzrost nastrojów patriotycznych na wsi podczas odwrotu bolszewików miała postawa duchowieństwa. Odezwy gen. Sikorskiego do ludności wiejskiej były odczytywane z ambon i rozdawane przez księży.

Konsekwencją polskich zwycięstw i odparcia najazdu Armii Czerwonej był znaczny pobór do Wojska Polskiego. Dowództwo sowieckie notowało: „Ruch ochotniczy zatacza coraz szersze kręgi i zaczyna pociągać żywioły mniej wrażliwe. Wieś zdobywa się coraz częściej na ochotników, których parę tysięcy już wysłała”¹⁰.

Polscy komuniści wiadomości o klęsce wojsk sowieckich przyjmowali z niedowierzaniem. Szef siedleckiego rewkomu Bernadiuk do końca był upewniany przez politruka 16 Armii – Piatakowa, że sytuacja na froncie jest dobra. Bernadiuk wraz z Karolem Radkiem i Aleksandrem Konem ledwo zdołali uciec z Siedlec do Sokołowa Podlaskiego przed oddziałami Wojska Polskiego¹¹.

Polscy komuniści w Białej Podlaskiej, Siedlcach i Łukowie chcieli bronić tych miast do „ostatniej kropli krwi” przed atakującymi oddziałami Wojska Polskiego. Biański rewkom zorganizował ochotniczy oddział liczący 145 osób. Rozpierzchnął się on jednak, gdy w mieście usłyszano pierwsze strzały. W Siedlcach dywizja górską wzięła do niewoli 350 Żydów, którzy strzelali do Wojska Polskiego¹². Także w Sokołowie Podl. żydowscy komuniści z tzw. „Legionu Żydowskiego” ostrzeliwali polskie oddziały, zostali jednak dopadnięci podczas przeprawy na Bugu w okolicy Brześcia.

⁷ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VII, Warszawa 1931, s. 237

⁸ J. Szczepański, *Wojna 1920 na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa-Pułtusk 1995, s. 336.

⁹ APL, Komitet Wojewódzki Policji Państwowej w Lublinie (dalej: KW PPL), sygn. 578, k. 13-15.

¹⁰ Cyt. za: J. Szczepański, dz. cyt., s. 337.

¹¹ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski (dalej: TKRP), sygn. 168/III-17, k. 2-3; Ibidem, sygn. 168/III-14, k. 1.

¹² „Wyzwolenie”, dz. cyt., s. 390; P. Borek, *Garnizon Wojska Polskiego w Białej Podlaskiej w latach 1918-1939*, Biała Podlaska 2006, s. 87; „Głos Lubelski” 1920, nr 251, s. 2-3.

Większość jego ochotników została tam wybita i wytopiona¹³. Wraz z członkami rewkomów uciekała milicja ludowa, składająca się przede wszystkim z Żydów. Wycofywały się również oddziały żydowskich ochotników, rekrutujących się głównie z młodzieży. Ostrzeliwały one nacierające wojska polskie¹⁴.

Komuniści z Łukowa byli przekonani, że niepowodzenia, jakie spotkały Armię Czerwoną, wynikały nie z przewagi militarnej wojsk polskich, ale głównie z bezładu i paniki wśród wojsk sowieckich i ich dowództwa, przekonanych, że ich jedynym ratunkiem jest odwrót. Dostrzegali oni błędy w dowodzeniu, m.in. brak łączności między poszczególnymi oddziałami Armii Czerwonej. Łukowski rewkom wycofał się z bronią w rękę, walcząc u boku sowieckich oddziałów. Wkrótce został wzięty do niewoli przez podjazd polskiej kawalerii¹⁵. Z miast pld. Podlasia ze strachu przed represjami Wojska Polskiego uciekła także duża część ludności żydowskiej, która nie angażowała się w czynne poparcie sowieckich rządów. Z powiatu łukowskiego oraz miasta Żelechów tuż za Armią Czerwoną uciekło 7 tysięcy Żydów¹⁶. Natomiast ci, którzy pozostali razem z ludnością polską entuzjastycznie witali polskich żołnierzy.

Ludność żydowska sympatyzująca z bolszewikami była przekonana, że niepowodzenia Armii Czerwonej na froncie są chwilowe. Z niektórych miast Podlasia żydowscy ochotnicy próbowali się przedrzeć przez linię frontu i zasilić oddziały Armii Czerwonej. Z obliczeń wywiadu wojskowego wynikało, że biura werbunkowe Armii Czerwonej przed jej odwrotem w Tyszowcach, Hrubieszowie i Włodawie przyjęły 1193 Żydów¹⁷.

Po odparciu Armii Czerwonej na współpracujących z władzami sowieckimi spadły represje. Dotknęły one w pierwszej kolejności ludność żydowską. Zdrada własnego państwa przez znaczną grupę Żydów była bezsporna – pokazują to i udowadniają liczne źródła, opisujące zachowanie się Żydów w miastach województwa lubelskiego. Jednakże odpowiedzialność za ich postawę o współpracę z najeźdźcą oskarżano całą żydowską społeczność. Dotychczasowe nastroje antysemickie potęgowano ciągłymi informacjami z frontu o zdradzeniu Polski przez ludność żydowską, która później spotkała się z szykanami ze strony polskich oddziałów, a zwłaszcza pułków wielkopolskich¹⁸. To Żydów widziano na ulicach południowopodlaskich miejscowości, wiwatujących podczas wkraczania do miasta bolszewików. Nic dziwnego zatem, że szukano zemsty na zdrajcach, którymi w powszechnym mniemaniu byli głównie Żydzi. Doszło więc do licznych represji, w czasie których ucierpieli też zupełnie niewinni ludzie.

Zaistniałą sytuację podsycała dodatkowo odezwa gen. W. Sikorskiego do Ludu Polskiego: „Ludu polski! Bolszewickie bandy moskiewskie pod dowództwem żydowskich komisarzy osmieleły się wkroczyć w granice Najjaśniejszej Rzeczypospolitej

¹³ M. Pietrzak, *Sokołów Podlaski dawniej i dziś oraz opowiadania podlaskie z lat 1863-1945*, Sokołów Podlaski, 2002, s. 124.

¹⁴ J. Szczepański, *Wojna 1920...*, s. 338-339.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ APL, Wojewódzki Komitet Obrony Narodowej (dalej: WKON), sygn. 18, s. 55.

¹⁷ APL, WKON, sygn. 18, s. 55.

¹⁸ J. Szczepański, *Wojna 1920...*, s. 351.

Polskiej. Mało tego – stanęły pod murami ukochanej Warszawy i zagrażały naszej stolicy. Ludu polski! Cierpliwość żołnierza polskiego wyczerpała się. Wojska, stojące pod moim dowództwem, z wściekłością uderzyły na hordy bolszewików i rozbiły wraże bandy. Wróg rozpoczął paniczny odwrót. Część tych band została odcięta i obecnie włóczy się po lasach. Ludu włościański, nowe żniwa czekają na cię. Naostrz kosy, naostrz widły i siekiery i dalej na wroga. Niech poczują przeklęte bandy bolszewickie i żydowscy komisarze na swoich karkach moc twego ramienia, ostrze twych kos, widel i siekier. Oszczędzaj tylko tych, którzy dobrowolnie złożą oręż i odstawiaj ich do komend wojskowych¹⁹. Co prawda dowódca 5 Armii nawoływał do „żniw” jedynie w stosunku do żydowskich komisarzy, a nie wszystkich osób tej narodowości, jednakże zadziałał naturalny w takiej sytuacji mechanizm odpowiedzialności zbiorowej. Apel wodza nie pozostał bez echa, szczególnie w szeregach polskiej armii. Wieść o jej „wyczynach” rozeszła się bardzo szybko, budząc wśród Żydów uzasadniony strach. Apolinary Hartglas (1883-1953), siedlecki adwokat (w latach 1907-1919) oraz poseł na Sejm (1919-1930), interweniował w tej sprawie na forum parlamentu. W specjalnym sprawozdaniu informował on: „Przed samym ustąpieniem bolszewików zjawili się [w Siedlcach] Żydzi, uchodźcy z Kocka, Łukowa, Żelechowa, Parczewa, opowiadający, że łukowski komendant bolszewicki radził im uciekać, uprzedzając, że armia polska w swoim pochodzie naprzód morduje ludność żydowską. Było to 17 sierpnia. Wywołało to popłoch wśród ludności żydowskiej i mężczyźni zaczęli uciekać z miasta do lasów. Uciekali i ludzie starsi. Popłoch był tym bardziej uzasadniony, że jeszcze 3 sierpnia ks. Halbersztadt dał znać rabinowi, iż ma być pogrom i że kościoły są otwarte w nocy, by dać schronienie Żydom. Poza tym uciekło wielu mężczyzn w wieku do lat 40, obawiając się odpowiedzialności za nieewakuowanie się. Niezależnie od tego, w chwili ustąpienia bolszewików, okazało się poza miastem wielu żydów, którzy wobec głodu, panującego w mieście, rozsypali się po wsiach, kupując od chłopów prawo kopania dla siebie kartofli²⁰.”

Rozmiar ekscesów antyżydowskich był tak duży, że zainteresowały się nimi światowe organizacje żydowskie, a posłowie Apolinary Hartglas i Jozua Farbstein szczegółowo badali tę sprawę. 24 września 1920 r., żydowscy posłowie w nagłym wniosku, złożonym w Sejmie informowali: „Pod Łukowem żołnierze rozstrzelali bez sądu powracających z Międzyrzecza 12 żydów, którym przed śmiercią kazali wykopać dla siebie groby. W Jagodnem w ten sposób zamordowano 3 żydów; w Dziewulach za wskazówką miejscowego dróżnika żołnierze zastrzelili zamieszkałego tam Żyda²¹.”

W Łukowie według K. Czubaszka doszło do regularnego pogromu. Żołnierze wspólnie z ludnością cywilną mieli dokonać licznych napaści na żydowskie domy i sklepy, z których wiele splądrowano, zniszczono i spalono. W piśmie z 23 sierpnia 1920 r., skierowanym do Tymczasowej Żydowskiej Rady Narodowej w Warszawie, przedstawiciele łukowskiego kahału napisali: „Już od tygodnia grozi miastu naszemu

¹⁹ *Inwazja bolszewicka a Żydzi. Zbiór dokumentów*, z. I, Warszawa 1921, s. 119.

²⁰ Tamże, s. 21.

²¹ Tamże, s. 8.

wielkie niebezpieczeństwo, a mianowicie: opuszczający miasto Polacy wydali 8 sierpnia r. b. rozporządzenie, aby wszyscy mężczyźni od lat 17 do 40 wstąpili do wojska polskiego, jako ochotnicy. Wśród ludności, zarówno żydowskiej jak i chrześcijańskiej, ochotników nie było. Rozpoczęły się wtedy oblawy: wojsko zaczęło chwytać Żydów na ulicy i w mieszkaniach. Żydzi, chcąc tego uniknąć, chowali się, gdzie kto mógł (żołnierze brali starszych, 50-cio i 60-letnich również). Dn. 16 sierpnia, gdy zaczęto już mówić o odwróceniu bolszewików, Żydów ogarnęła trwoga, szczególnie tych, którzy się poprzednio schowali i nie poszli do wojska, jako ochotnicy. Przed wieczorem zaczęli przychodzić uciekinierzy z pobliskich miast: Żelechowa, Adamowa, i opowiadali, że Polacy znajdują się już niedaleko. Paniczny strach ogarnął wszystkich i, aby się ratować, mężczyźni uciekali do Siedlec i Międzyrzecza. Obawiano się też, że w samym mieście wynikną walki [...]. Dn. 17 sierpnia z rana, gdy weszli Polacy, odbył się formalny pogrom. Znaleźli się od razu chrześcijanie i chrześcijanki, którzy wskazywali żołnierzom mieszkania żydowskie, a ci w ciągu 2 dni rabowali sklepy i mieszkania. Czego nie mogli zabrać – niszczyli. Straty wynoszą 15 milionów mk [...]. Żołnierze otoczyli dom rabina Szmulę Szlojmy Brauna i strzelali do okien, w końcu wyłamali drzwi i weszli do mieszkania, gdzie znajdował się rabin z rodziną i kilku sąsiadami. Z początku zarządzili osobistą rewizję obecnych i zabrali pieniądze oraz kosztowności, później zaczęli bić samego rabina [...]. Pogrom ten trwał przez dwa dni i ucierpiało podczas niego 80% ludności żydowskiej. Przez cały czas trwania ekscesów oficerowie stali z daleka i nie przeszkadzali żołnierzom znęcać się nad ludnością żydowską, a nawet we wtorek, gdy już był wyznaczony Komendant Miasta, ekscesy nie ustawały. Powróciła policja miejska, szykanująca Żydów; rozwiązała Straż Obywatelską (w której było wielu Żydów) pod pretekstem, że niedobrze broniła miasta [...]. Obecnie jest już Komendant Miasta, ale położenie Żydów nie polepszyło się. Tak samo biją, rabują, łapią Żydów z mieszkań i każą im pędzić bydło do innych miast. Biada temu, kto się nie może wykupić, bo prowadzący włością biją wszystkich, niektórych zabijają, jako bolszewików. Żołnierze wrzucili do rzeki 3 Żydów, powracających z Międzyrzecza [...]. Chłopi biją każdego Żyda, którego spotykają poza miastem, pod pretekstem, że jest to bolszewik. Nikt nie ośmiela się wyjść z miasta i dlatego też panuje drożyzna (nie przywożą żywności); bogaci i biedni cierpią głód [...]. W całym mieście słychać było krzyki i wołania o pomoc, ale policja nie wtrącała się do tego. Położenie Żydów jest straszne, trudno sobie wyobrazić ich katusze i męki, szczególnie tych, którzy uciekali z bolszewikami [...]"²².

Do Klubu Polskiego przy Tymczasowej Żydowskiej Radzie Narodowej zgłosili się żydowscy obywatele Łukowa, którzy zeznali: „Przed wkroczeniem bolszewików utworzona została Straż Obywatelska, składająca się z Polaków i Żydów. Stosunki między Polakami a Żydami były dobre [...]. Dn. 16 sierpnia, w poniedziałek, cofnęły się wojska bolszewickie. Nazajutrz wkroczyły wojska polskie. Od razu po ich wkroczeniu zaczęto rabować domy i sklepy żydowskie. W plądrowaniu brała udział także ludność polska z miasta i okolic. Została ograbiona większa część sklepów i domów. Sklepy żydowskie na rynku zostały tak obrabowane, że nawet podpalono półki [...].

²² Tamże, s. 69-71.

Mieszkańcy miasta, chrześcijanie wskazywali żołnierzom mieszkania żydowskie. Płądrowanie trwało od rana do godz. 4-5 po poł.[udniu] żołnierze wtargnęli do bóżnic, gdzie bili i rabowali obecnych tam Żydów. Tego samego dnia przybył do miasta Naczelnik Państwa. Przywitała go delegacja ludności polskiej. Przyszła także delegacja żydowska z rabinem na czele, lecz nie została do Naczelnika dopuszczona.⁴³⁰ Po wyjeździe Naczelnika Państwa rabunki trwały nadal, tym razem już w ulicach bocznych. We środę, dn. 18 sierpnia, z samego rana, kazano otworzyć sklepy, aby żołnierze mogli robić zakupy. Żołnierze wchodzili do sklepów, brali towary, lecz nic nie płacili. Wtedy to Komendant Straży Obywatelskiej kazał znów sklepy pozamykać. Rabunki trwały przez kilka dni. Obecnie jest stosunkowo spokojnie, zdarzają się jeszcze pojedyncze wypadki rabunków i bicia Żydów przez żołnierzy. Były wypadki, że nawet oficerowie brali udział w płądrowaniu [...]”²³.

Z kolei autor artykułu zamieszczonego w piśmie „Podlasie” z okazji śmierci Józefa Piłsudskiego stwierdził, że delegacja żydowska została przyjęta przez Marszałka: „W roku 1920 [...] Łuków dwukrotnie widzi w swych murach Marszałka Piłsudskiego, jako zwycięskiego Wodza. Wiosną tegoż roku społeczeństwo Łukowa wita Go jako zdobywcę Kijowa, zaś w sierpniu, prowadząc zwycięską kontrofensywę przeciw wojskom sowieckim, na kilka godzin zatrzymuje się ze swym sztabem u obywatela miasta Łukowa, Antoniego Jastrzębskiego. Wśród otoczenia Marszałka panował nastrój gorączkowy, lecz wesoły. Społeczeństwo żydowskie, nękanie rabunkami przechodzących oddziałów poznańskich, skorzystało z obecności Marszałka w Łukowie i udało się doń z prośbą o ukrócenie wybryków żołnierskich. Jak podaje uczestnik delegacji M. Lejbowicz, Marszałek po wysłuchaniu skarg delegacji odpowiedział, że zajęty jest wyłącznie sprawami wojskowymi i skierował ją do jednego z oficerów ze swego otoczenia, który załatwił sprawę w myśl życzeń delegacji”²⁴.

Wyżej wymienieni posłowie żydowscy donosili także o pogromie w Siedlcach i okolicy: „Gdy wojska polskie tylko wkroczyły, natychmiast rozpoczęło się bicie Żydów, rabunek i gwałty. Znając z doświadczenia zachowanie się żołnierzy polskich przed i wobec alarmujących pogłosek, przyniesionych przez uciekinierów z Łukowa i innych miast, w chwili wkroczenia wojsk polskich Żydów na ulicach było bardzo mało. Ci jednak nieliczni, którzy byli na ulicy, padli zaraz ofiarą, gwałtów. Dr Stein (Polak) i dentysta Goldberg, radni miejsca szli ulicą w chwili wkroczenia wojsk. Natychmiast banda chłopaków naprowadziła na nich żołnierzy, wskazujące, że to są Żydzi, więc żeby ich zaraz wziąć do roboty. Dopiero energiczna postawa napastowanych uratowała ich. Innych Żydów jednak zaraz bito i rabowano [...]. Od czasu wkroczenia wojsk polskich do dnia mojego przybycia nie ustawały rabunki i gwałty. Bywają zwykle włamania, a zdarzają się połączone z szantażem i wymuszaniem. Do rabina przyszli dwaj żołnierze pod pretekstem robienia rewizji. Jeden z nich wszedł

²³ Tamże, s. 71-73.

²⁴ *Z pobytu marszałka Józefa Piłsudskiego w Łukowie*, „Podlasie”, nr 37 z 25.V.1935, s. 11. Widać więc, że niektóre fakty znacznie różnią się w oczach Polaków i Żydów. Jakkolwiek żydowskie relacje wydają się być dosyć przesadzone, to nie można zaprzeczyć, iż oddziały wielkopolskie były niechętnie nastawione do ludności wyznania mojżeszowego, a i ludność cywilna pałała chęcią odwetu za niedawną współpracę z bolszewikami.

do sąsiedniego ciemnego pokoju i wyszedł z paczką nabojów, mówiąc, że je znalazł. W obawie oddania pod sąd doraźny, który w Siedlcach chętnie wierzy tym, kto oskarża Żydów, musiano dać żołnierzom żadaną sumę [...]. Co się tyczy owego ogłoszonego w komunikatach zbrojnego oddziału „Żydów siedleckich”, to jak oświadczył podobno sędzie śledczy Weber w mieszkaniu komendanta Straży Obywatelskiej Szymańskiego, poinformowano go w sztabie, że w Drohiczynie, po tej stronie Bugu jeszcze, ujęto około 300 ludzi, strzelających do wojska z okopu, przeważnie Żydów. Pochodzą oni z rozmaitych miejscowości i w tej liczbie jest 18 Żydów z siedleckimi paszportami. Przypuszczają w Siedlcach, że są to zbiegli członkowie czerwonej milicji [...]. Powracających lub błąkających się uciekinierów wojsko aresztuje i osadza w więzieniu. Więzienie w Siedlcach jest bardzo przepełnione, podobno jest już więcej niż 1000 aresztowanych. Obchodzenie się z nimi w więzieniu jest podobno nieludzkie, krzyki ich i jęki słychać dookoła. Mówią, że klucznicy biją ich nie tylko sami, ale wpuszczają osoby postronne do cel i że się znęcają nad aresztowanymi. Przy wyprawianiu ich partiami na śledztwo ludność chrześcijańska ciska w nich kamieniami, bije ich i opowiada sobie, że to się prowadzi bolszewików żydowskich. Aresztuje się też z najbliższego powodu [...]”²⁵. Alarmujące relacje i zeznania naocznych świadków sprawiły, że do miejscowości, w których doszło do pogromów, wysłano z Warszawy kilka osób celem zweryfikowania owych niepokojących doniesień. Łuków zwizytował niejaki Józef Grawicki, który w sprawozdaniu z 13 września 1920 r. potwierdził wszystkie informacje o tragicznych wydarzeniach. Represje na ludności żydowskiej budziły sprzeciw wśród wielu Polaków, w sprawie tej interweniował także biskup podlaski Henryk Przeździecki²⁶.

Po odparciu ofensywy Armii Czerwonej i zajęciu Podlasia przez Wojsko Polskie do Siedlec został skierowany Sąd Polowy Dowództwa Okręgu Generalnego Warszawa, który funkcjonując jako Sąd Lotny (ruchomy) wydał w dniu 23 i 27 sierpnia 1920 r. kilkanaście wyroków śmierci na Żydów za zbrojne występowanie przeciwko Wojsku Polskiemu. Za zbrodnię dezercji i zdrady stanu rozstrzelani zostali: szer. Moszek Blumberg, Herman Wieruszowski, Moszek Nitka, Szmul Sarna, Aron Szpigelman, Hersz Josesk Ubfał, Hersz Lejc Piastowski, Jučka Gwiazda, Abranam Aronson, Moszko Wajcman. Za zbrodnię zdrady stanu byli sądzeni i skazani na karę śmierci: „cywilny Abraham Grynszpan – za zbrodnię zdrady stanu popełnioną przez wstąpienie, po wkroczeniu bolszewików do Głównego komitetu rewolucyjnego powołanego przez władze sowieckie i działalność w tym Komitecie; cywilny Piła Haska – za zbrodnię zdrady stanu. W drodze łaski kilku skazanych zostało ułaskawionych i zmieniono im wyroki śmierci na karę 10 lat ciężkiego więzienia. Dotyczyło to m.in. Abrama Epelbauma, Szlomy Szpigelmana (wyrok z 27 sierpnia) i Hersza Joska Ubfała²⁷.

Zupełnie inaczej sprawę A. Grynszpana przedstawia natomiast A. Hartglass: „Skazano na śmierć i rozstrzelano d. 25 sierpnia syjonistę Abrama Grynszpana za to,

²⁵ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAW), Teki Laudańskiego, sygn. I.440.12/6-7, k. 20, 145, 156-168.

²⁶ *Inwazja bolszewicka a Żydzi...*, s. 67-68; M. Dauksza, *Siedlczanie w obliczu bolszewickiej inwazji 1920 r.*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie na terenie województwa siedleckiego”, z. 10, Siedlce 1997, s. 129.

²⁷ J. Izdebski, *Działania wojenne na Podlasiu w sierpniu 1920 roku*, Siedlce 1991, s. 28.

że pracował u bolszewików, (Grynszpan przyjął posadę jako płatny sekretarz w Rewkomie. Pracował 1 i 1/2 dnia, po czym go wydalili jako burżuja i syjonistę, do którego nie mogą mieć zaufania. Jest on synem tego samego Grynszpana, który przechowywał podczas inwazji bolszewickiej polskiego oficera. Nie zważając na to wszystko skazano go na śmierć, a jednocześnie Polaka Lisowskiego, który był komendantem czerwonej milicji, skazano tylko na 7 miesięcy, zaś komisarza ziemskiego, Zielińskiego, wcale się nie sądzi”²⁸.

Wojskowe sądy doraźne były bezlitosne także wobec dezertersów z Wojska Polskiego (wśród dezertersów także dominowali Żydzi). Na posiedzeniach w dniach 23 i 27 sierpnia Sąd Lotny za zbrodnię dezercji i zdrady stanu – ze względu na brak ukończonych 20 lat – skazał na utratę wolności: Zilbermana Icka na 10 lat ciężkiego więzienia, Wyrobnika Kermana na 10 lat ciężkiego więzienia, Zahlszteina na 5 lat ciężkiego więzienia, Bekermana Icka na 5 lat ciężkiego więzienia, Kupermana Szmula na 10 lat ciężkiego więzienia, Grunera Arona na 5 lat ciężkiego więzienia, Wyszowskiego Ooska na 7 lat ciężkiego więzienia, Malowańczyka Jankla na 5 lat ciężkiego więzienia, Grodzickiego Szaję na 5 lat ciężkiego więzienia, Winograda Icka na 8 lat ciężkiego więzienia²⁹.

O tym jak wyglądało owe sądownictwo doraźne w Siedlcach pisze Jerzy Rawicz w biografii Waława Kostka-Biernackiego na podstawie relacji byłego żołnierza baonu zap. 22 pp Zygmunta Michałowskiego: „W tym czasie w Siedlcach zaczęły urządzać sądy wojskowe, które nazywano lotnymi doraźnymi wojennymi sądami polowymi. Ferowały one liczne wyroki śmierci przeciw osobom cywilnym, podejrzanym o sprzyjanie Armii Czerwonej lub sympatyzującym z ruchem komunistycznym. Egzekucje przez rozstrzelanie odbywały się na terenie strzelnicy koło koszar wojskowych i wykonywane były przez podkomendnych Kostka Biernackiego, na jego zarządzenie. Przez kilka tygodni egzekucje te odbywały się dwa razy dziennie, przy czym w czasie jednej egzekucji tracono kilka osób. Pamiętam duże poruszenie w Siedlcach, wywołane egzekucją na pięciu młodych chłopcach żydowskich w święto żydowskie, tzw. Sądny Dzień. Z egzekucji tych jedna utkwiła mi w pamięci, a to dlatego, że mnie osobiście wyznaczono do asystencji. Było to rozstrzelanie chłopca z Ostrowia Łomżyńskiego, Józefa Cubata. Był podejrzany o to, że podczas pobytu żołnierzy Armii Czerwonej w jego wsi zachowywał się w stosunku do nich przyjaźnie, przy czym nie ustalono zupełnie, na czym ta przyjaźń polegała. Egzekucje te wywołały olbrzymią falę oburzenia społeczeństwa siedleckiego przeciw Biernackiemu”³⁰. Natomiast sam kpt. Biernacki ustosunkował się do tej kwestii następująco: „W czasie, gdy byłem dowódcą batalionu zapasowego w Siedlcach w 1920 roku, działały tam wojskowe sądy doraźne dla tępienia nadużyć. Byłem równocześnie komendantem garnizonu, sądy w pełnej mierze mnie podlegały i dwa lub trzy razy podpisywałem

²⁸ CAW, dz.cyt., k. 158-160.

²⁹ J. Izdebski, *Działania wojenne...*, s. 29. Do prowadzenia obrony przed Wojskowymi Sądami Okręgowymi i Rejonowymi otrzymało uprawnienia tylko trzech adwokatów: Aleksy Chrzanowski, Władysław Słaski, Stanisław Wiśniewski – zob. M. Dauksza, dz. cyt., s. 126.

³⁰ J. Rawicz, *Diabeł przegrany*, Warszawa 1976, s. 102. Jednym z oficerów sądowych w Siedlcach w tym okresie był późniejszy wiceprezydent Siedlec – pchor. baonu zap. 22 pp Stanisław Zdanowski.

wyroki śmierci, przez nie ferowane. O wyroku natomiast na 9 chłopcach żydowskich słyszałem, że były jakieś zajścia w Pińsku, lecz teren ten mnie nie podlegał. Zeznania Michałowskiego są nieprawdziwe. Sądy doraźne stworzone zostały do ścigania osób, popełniających nadużycia skarbowe. Nie miały one natomiast charakteru politycznego... W czasie mojego pobytu w Siedlcach dawałem pluton egzekucyjny do wykonywania wyroku śmierci na przestępcach skarbowych, w każdym razie – nie politycznych. Jeśli chodzi o grupę rozstrzelanych młodych ludzi, to przypuszczam, że świadek Michałowski pomylił Siedlce z Pińskiem, gdzie istotnie zaszedł tego rodzaju wypadek, o którym tylko słyszałem. W Siedlcach za moich czasów taki wypadek nie zaszedł³¹. Wyroki śmierci wykonywano przeważnie w lesie na Sekule – w pierwszej egzekucji uczestniczyli młodzi ochotnicy 222 pp, którzy jednak (zapewne wstrząśnięci tym procederem) odmówili dalszego udziału w rozstrzeliwaniach. Obowiązek ten spadł więc na żandarmerię wojskową³². Uczciwie jednak trzeba w tym miejscu powiedzieć, że kary śmierci spotkały także polskich żołnierzy, oskarżonych o rabunki rodzin żydowskich³³.

Konsekwencją wojny polsko-sowieckiej na pld. Podlasia była likwidacja wszystkich stowarzyszeń i organizacji żydowskich oraz aresztowanie ich przewodniczących, prezesów, bardziej aktywnych członków. W raporcie TSK z pow. garwolińskiego czytamy: „Po powrocie wojsk i władz naszych zaczęły się gromadne aresztowania wśród miejscowych Żydów: aresztowano nie tylko członków Bundu i organizacji komunistycznych, lecz również i tych wszystkich, którzy w ogóle objawili jakąś sympatię w stosunku do bolszewików”³⁴.

We wrześniu 1920 r. cała energia społeczności żydowskiej pld. Podlasia została skierowana na uzyskanie zwolnienia aresztowanych współwyznawców, zmianę wyroków śmierci na karę więzienia, rehabilitację niesłusznie skazanych na kary śmierci. Fakty zaangażowania Żydów w pracę komitetów rewolucyjnych tłumaczono przymusem ze strony Sowieców. Wyjaśniano, że z bolszewikami współpracowała głównie młodzież. Antyżydowskie represje w Polsce szeroko komentowała żydowska prasa na świecie³⁵. Jesienią 1920 r. większość Żydów oskarżonych o współpracę z bolszewikami uniewinniono, posługując się argumentem, że w chwili zajęcia pld. Podlasia przez Armię Czerwoną, władze polskie w zdecydowanej większości miast nie zdążyły ogłosić dekretu o sądach doraźnych. Pomimo masowych represji, po sowieckim najeździe 1920 r., stosunek ludności żydowskiej do Państwa polskiego zmienił się radykalnie. Starosta Radzyński informował wojewodę, że po najeździe bolszewickim

³¹ Tamże, s. 103.

³² J. Garbaczewski, *Siedlce w 1920 roku* (2), „Kurier Siedlecki” 1995, nr 33, s. 5.

³³ J. Szczepański, *Wojna 1920...*, s. 357. W tym miejscu warto dodać, że po odwoicie bolszewików oskarżenie o współpracę z nimi stało się bardzo łatwym i częstym sposobem dokonania zemsty na przeciwnikach. Władze na każde takie doniesienie reagowały natychmiast i z dużą powagą, wskutek czego osoba, na którą padło takie oskarżenie, doznawała wielu nieprzyjemności i upokorzeń. Np. o sprzyjanie bolszewikom niesłusznie oskarżono dwóch policjantów z Włodawy (znaleźli się nawet fałszywi świadkowie!), czy Józefa Marka – urzędnika z Radzyna Podl. – zob. D. Magier, *Art. 108 kk*, „Słowo Podlasia”, nr 34 z 25-31. VIII.1998, s. XV.

³⁴ Cyt. za: J. Szczepański, *Wojna 1920...*, s. 353.

³⁵ AAN, Sąd Okręgowy w Białej Podlaskiej (dalej SO BP), sygn. 11/23, k. 2.

uległ poprawie stosunek Żydów do Polaków. „Żydzi zrozumieli, że w Polsce jest im nienajgorzej” – pisał starosta. W związku z tym uległ poprawie ich stosunek do państwa polskiego³⁶.

Jednakże nie tylko ludność żydowską spotkały represje. Po wycofaniu się bolszewików represje spadły także na Polaków, którzy z nimi współpracowali. Wojewoda lubelski, Moskalewski wydał specjalną odezwę do starostów, w której nakazał dostarczenie spisów i wszelkich wiadomości o ludziach, którzy podjęli współpracę z Armią Czerwoną: „Armia bolszewicka została przez naszą dzielną armię rozbita przy czynnej w wielu miejscach pomocy społeczeństwa. Niestety, nie całe społeczeństwo utrzymało jednak front obrony i jednakowo wrogą dla najeźdźcy postawę”³⁷. W związku z tym nakazał wójtom dostarczenie spisów i wszelkich wiadomości o ludziach, którzy podjęli współpracę z sowietami.

Lubelski Komitet KPRP udało się zdekonspirować i ująć dopiero w nocy z 15 września 1920 r. w mieszkaniu Fajwela Śliwki w Lublinie. Oskarżenie przeciwko lubelskim komunistom rozpatrywał początkowo sąd doraźny, a następnie sąd powszechny w Lublinie³⁸. Represje nie ominęły również robotników rolnych, grupy społecznej, która w szczególnie manifestacyjny sposób współpracowała z najeźdźcą. Po wsiach przystąpiono do masowych aresztowań wśród chłopów i służby folwarcznej, którzy nawet, jeśli nie współpracowali z bolszewikami, to okres inwazji wykorzystali na rabunek dworów i folwarków ziemian. Za współpracę z wojskiem sowieckim w pow. radzyńskim w ramach represji aresztowano 128 osób. Niejednokrotnie na aresztowanie wielu robotników rolnych, wydawanych władzom przez właścicieli ziemskich, nie zezwalali polscy żołnierze, jeżeli przekonali się, że dziedzic gnębił ludność wiejską³⁹.

Prześladowania spadły również na działaczy ruchu ludowego, zwłaszcza związanych z PSL „Wyzwolenie”. W pow. garwolińskim, po wkroczeniu Wojska Polskiego do Garwolina, ludzie prawicy przeprowadzali swoistą „obławę” na ludowców z „Wyzwolenia”. Żołnierze rozstrzeliwali ludzi bez sądu, tylko na tej podstawie, że inni wskazywali ich jako bolszewików⁴⁰. W pow. białskim wiele osób pociągnięto do odpowiedzialności karnej i wydano kilka wyroków śmierci. 24 sierpnia w Węgrowie aresztowano też najbardziej aktywnych członków miejscowego rewkomu, którzy jednak po interwencji będącego akurat w mieście ministra Juliana Poniatońskiego (z PSL „Wyzwolenie”) zostali zwolnieni (w tym W. Roguski)⁴¹. W Sadownem

³⁶ APL, Urząd Wojewódzki Lubelski (dalej: UWL), Wydział Społeczno-Polityczny (dalej: WS-P), sygn. 1960, Sprawozdanie sytuacyjne starosty radzyńskiego z dnia 9 X 1920 r., k. 27

³⁷ Cyt. za T. Krawczak, *Postawa Społeczeństwa siedleckiego w pierwszych latach niepodległości państwa*, [w] *Społeczeństwo siedleckie w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne*, pr. zb. pod red. J. R. Szaflika, Warszawa 1981, s. 209.

³⁸ APL, KWPP, sygn. 543, k. 54-60.

³⁹ H. Mierzwiński, *Sytuacja ekonomiczna i społeczno-polityczna społeczeństwa Południowego Podlasia i jego stosunek do wojny 1919-1920*, „Rocznik Białkopodlaski”, T. II, 1994, s. 91; J. Szczepański, *Społeczeństwo siedleckie wobec wojny polsko-sowieckiej 1920 roku*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie na terenie Województwa Siedleckiego”, z. 9, Siedlce 1995, s. 172.

⁴⁰ AAN, Towarzystwo Straży Kresowej (dalej TSK), sygn. 29. k. 74, 123-126.

⁴¹ T. Krawczak, *Postawa społeczeństwa...*, s. 209;

za współpracę z sowietami na 1,5 roku więzienia skazano Stanisława Józwicka. Jednakże zdaniem A. Kołodziejczyka represje te nie przybrały charakteru masowego, o czym może świadczyć fakt, że przewodniczący węgrowskiego rewkomu – J. Korzeniowski nie został nawet usunięty z Powiatowej Rady Szkolnej⁴². Według działaczy PSL represje ominęły tych, którzy mieli dobre stosunki z księżmi i nauczycielami.

W Siedlcach ścigano członków PPS, którzy współpracowali z bolszewikami. MSWojsk. nakazało Prokuraturze siedleckiej zajęcie się sprawą ich zdrady, dodatkowo przy tym argumentując: „Do Ministerstwa doszły wiadomości, że na miejscu dały słyszeć się głosy o rzekomo niesprawiedliwym postępowaniu władz polskich, które jakoby karając jednych surowo za przewinienia drobne, jednocześnie puszczają płazem tak otwarcie popełnioną ciężką zdradę stanu”⁴³. Jak nietrudno z tego wywnioskować, MSWojsk. chodziło o głosy sprzeciwu wobec represji na Żydach przy jednoczesnym pobłażliwym traktowaniu polskich zdrajców.

Głośna była sprawa starszego kancelisty wydziału prokuratorskiego Sądu Okręgowego w Siedlcach – Seweryna Tchórznickiego, którego przesłuchiowano pod zarzutem rozprzestrzeniania wrogich, antypolskich pogłosek, podczas pobytu wroga w mieście. Miał agitować on urzędników do instytucji bolszewickich i rozpowiadać o zajęciu Warszawy przez sowietów⁴⁴.

We wrześniu 1920 r. Związek Ziemian wezwał właścicieli ziemskich do szybkiego powrotu na opuszczone podczas sowieckiej ofensywy tereny. Poza tym jeszcze pod koniec sierpnia, w specjalnym memoriale dla rządu, ziemianie po raz pierwszy zajęli negatywne stanowisko przeciwko przyjętej ustawie rolnej z 15 lipca. Oficjalne jej potępienie miało miejsce podczas ogólnopolskiego posiedzenia Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich, odbywającego się w dniach 13-15 października w Warszawie. Ziemiaństwo zwracało się do władz państwowych także o pomoc przy odbieraniu mienia, które chłopci rozdzielili podczas jego nieobecności. Związek Ziemian zażądał także od Związku Zawodowego Robotników Rolnych potępienia robotników rolnych, którzy brali udział w komitetach rewolucyjnych, i usunięcia ich ze związku zawodowego. Członkowie komitetów folwarcznych byli zwalniani z pracy. Jednocześnie ziemiaństwo coraz częściej interesowało się sytuacją materialną najuboższych i przychodziło im z pomocą. Bolszewicki najazd nie wpłynął natomiast na postawę dzierżawców majątków, którzy w bardzo krótkim czasie kosztem robotników rolnych chcieli osiągnąć jak największy zysk. Władze ZZRR podjęły uchwałę, potępiającą funkcjonariuszy powiatowych oddziałów ZZRR m.in. w: Łukowie, Sokołowie Podlaskim i Radzynie Podlaskim za ich postawę w czasie bolszewickiej inwazji. Działaczy, którzy wbrew instrukcjom ZZRR aktywnie uczestniczyli w rewkomach, oddano pod sąd związkowy, wyłoniony z Sekretariatu Centralnego ZZRR⁴⁵.

Sytuacja wojenna, następnie masowe represje, a także świadomość, że pod „bolszewickimi rządami” żyłoby się znacznie gorzej, spowodowały, że wieśniacy

⁴² A. Kołodziejczyk, *Trudne początki niepodległości*, [w] *Węgrów, dzieje miasta i okolic w latach 1441-1944*, pr. zb. pod red. A. Kołodziejczyka i T. Swata, Węgrów 1991, s. 238.

⁴³ Archiwum Państwowe w Siedlcach (dalej: APS), Prokuratura Sądu Okręgowego, sygn. 14, k. 6.

⁴⁴ APS, Prokuratura Sądu Okręgowego, sygn. 14, k. 23.

⁴⁵ J. Szczepański, *Wojna...*, s. 359-360; A. Kołodziejczyk, *Trudne początki...*, s. 238.

chętnie oddawali dziedzicom ich dobytek i domagali się ukarania winnych rabunku w majątkach ziemskich. Zdarzały się jednak przypadki oporu. We wrześniu 1920 r. w gminie Jasionka pow. siedlecki chłopci, nie zważając na protesty ziemian, wypasali dworskie łąki i rabowali zboże ze stert. Starosta Edmund Koślacz nakazał soltysowi aresztować winnych tych wykroczeń⁴⁶.

Po przesunięciu się frontu na wschód we wrześniu powrócił do Siedlec 222 pp, który został zakwaterowany w prywatnych budynkach na Roskoszy i ul. Starowiejskiej. Jego zadaniem było przeczesywanie lasów w poszukiwaniu ukrywających się tam rozbitków i maruderów oddziałów wojsk sowieckich, oraz pilnowanie i konwojowanie jeńców w Obozie Izolacyjnym przy stacji kolejowej. Obozem tym (załogę stanowiło 75 żołnierzy) kierował ppor. Konstanty Cieszkiewicz, a przebywało w nim ok. tysiąca jeńców. Taki stan przetrwał do grudnia, kiedy nastąpiła demobilizacja pułku⁴⁷.

Kiedy euforia z odniesionego zwycięstwa minęła, w podlaskich wsiach powróciła szara codzienność. Ponownie rozpoczęła działalność polska administracja i policja, która w pierwszym rządzie zajęła się rekwirowaniem sprzętu i oporządzenia wojskowego oraz aresztowaniami osób współpracujących z bolszewikami. Ofiarami rozliczeń padali często niewinni, polscy patrioci⁴⁸.

Działania wojenne na Podlasiu w 1920 roku spowodowały znaczne zniszczenia, zwłaszcza w gospodarce rolnej. Wiele obejść spłonęło podczas walk, ogromne były ubytki koni, bydła i podwód. Duże straty ponieśli chłopci także w produktach rolnych w wyniku rekwizycji dokonywanych zarówno przez bolszewików, jak i wojska polskie. Ponadto nastąpiło ponowne zmniejszenie ilości zakładów przemysłowych, mozolnie odbudowywanych po zakończeniu I wojny światowej.

Na skutek przeciągania się wojny rosło niezadowolenie wśród chłopów. Do Wincentego Witosa napływały rezolucje żądające natychmiastowego zawarcia pokoju. Niezadowolenie pogłębiło powtórne rozporządzenie Rady Obrony Państwa z 25 sierpnia 1920 r., o daninie w naturze na rzecz armii, dotyczące ludności całej Rzeczypospolitej. W świetle tego rozporządzenia województwo lubelskie miało zakupić dla Wojska Polskiego: 24 tys. par butów z cholewkami lub 40 tys. par trzewików, 24 tys. par spodni wełnianych lub 48 tys. par spodni bawełnianych grubych, 24 tys. koców wełnianych lub kołder ciepłych oraz 48 tys. kompletów bielizny, składających się z koszuli, pary kalesonów, pary skarpetek lub onucek. Od jednorazowej daniny byli zwolnieni mieszkańcy woj. białostockiego oraz obszarów województwa lubelskiego i warszawskiego, objętych sowiecką inwazją. Posłowie chłopski występowali w sejmie z żądaniem o uwolnienie ludności od danin w naturze i zamiany Jej na gotówkę. Pro-

⁴⁶ APS, Akta gminy Jasionka, sygn. 62, k. 21.

⁴⁷ J. Garbaczewski, *Siedlce w 1920 roku (2)*, „Kurier Siedlecki” 1995, nr 33, s. 5; D. Grzegorzczuk, *Organizowanie jednostek Wojska Polskiego na terenie Siedlec i powiatu siedleckiego w latach 1918-1920*, [w] *Z dziejów wojskowości polskiej. Księga Jubileuszowa profesora Kazimierza Pindla w 70. rocznicę urodzin*, pr. zb. pod red. J. Gmitruka i W. Włodarkiewicza, Warszawa – Siedlce, s. 211.

⁴⁸ Do premiera wpłynęło wówczas dużo protestów od terenowych organizacji PSL „Wyzwolenie”, PPS i mieszkańców miast przeciwko bezprawnym aresztowaniom. Starano się częściowo usprawiedliwiać działalność niektórych osób w rewkomach, twierdząc, że zmuszano je do współpracy.

ponowali równocześnie rozłożenie podatku równomiernie na poszczególne części kraju i zwolnienie od nich terenów zniszczonych przez wojnę. Argumentowali to w ten sposób: „Nakaz dostarczania butów, bielizny, spodni, koców, itp. jako daniny dla wojska uważa ludność wiejska za dowód zupełnej nieznamośności stosunków ze strony autorów zarządzenia [...] jak na drwiny Rząd domaga się, aby mu bosy i nadzy dostarczali butów, bielizny, itp.”⁴⁹ Chłopi pód. Podlasia protestowali też, kiedy podatki zbierali ziemianie, a nie urzędnicy WKON w Lublinie. Byli oburzeni na władze wojskowe za sprzedaż koni właścicielom m. ziemskich, „którzy nieraz z tego powodu mają więcej koni niż przed wojną”. Protesty powodowała sprzedaż koni „handlarzom, którym ludność płaciła przy kupowaniu koni ceny w trójnasób”⁵⁰. Rozgoryczenie mas chłopskich miało pewien wpływ na zwiększenie ich oporu przeciwko kontyngentom. Na Podlasiu coraz mniej było chętnych, zwłaszcza wśród małorolnych, do płacenia na „Społeczny Fundusz Obrony Narodowej”. Coraz częściej uchylano się od poboru i domagano się natychmiastowego zakończenia wojny z Rosją Sowiecką. Szerzyła się dezercja⁵¹.

Poprawa sytuacji militarnej Polski wpłynęła na zaktywizowanie chłopów pód. Podlasia, którzy oczekiwali na realizację ustawy o reformie rolnej i innych obietnic rządu, partii politycznych i organizacji społecznych z lipca i sierpnia 1920 r. Ludność wiejska domagała się także od państwa położenia kresu rozwijającej się „dzikiej” parcelacji oraz pomocy w odbudowie podupadłych gospodarstw na obszarach dotkniętych działaniami wojennymi. Zawiedzona w swoich oczekiwaniach coraz częściej traciła wiarę w przeprowadzenie reformy rolnej. Nie mogąc się jej doczekać, wielu chłopów było chętnych do przeniesienia się na Kresy Wschodnie za Bug, po sprzedanej sprzedaży swoich gospodarstw⁵².

W sprawozdaniach sytuacyjnych za miesiąc wrzesień 1920 r. Starosta Bialski zaznacza, że ruchów politycznych, antypaństwowych w powiecie bialskim w tym miesiącu nie było. Natomiast w zachodnich częściach powiatu w wyniku dużych zniszczeń spowodowanych ostatnią ofensywą bolszewicką wystąpiła wielka drożyzna. Donosił również, że przy odwróceniu bolszewików wyjechało z nimi kilka tysięcy Żydów. W sprawozdaniu za październik informował wojewodę, że najazd bolszewicki ogołocił folwarki z koni, a także z bydła, owiec, trzody, i drobiu. Bolszewicy zabrali też wozy i zaprzęgi, zniszczyli ogrody, domy i urządzenia mieszkalne, zebrali znaczną część okopowych, pasze ze stogów i spalili zboże na polach, którego nie zdążono zwieźć. Rolnicy, którzy zdążyli ewakuować się z inwentarzem, także stracili pewną jego część. Najbardziej poszkodowanym z pomocą przyszło państwo przydzielając im konie i zboże⁵³.

Starosta Konstantynowski w sprawozdaniu za rok 1920 pisał, że w gminie Huszlew w gospodarstwach chłopskich nie obsiano części gruntów oziminami z po-

⁴⁹ J. Gmitruk, dz. cyt., s. 171.

⁵⁰ APL, WKON, sygn. 17, s. 2-3.

⁵¹ Tamże, sygn. 39, k. 4.

⁵² APL, UWL, sygn. 1960, k. 23; J., Gmitruk, dz. cyt., s. 171.

⁵³ APL, UWL, WS-P, sygn. 902, k.36, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc wrzesień 1920 r.; tamże, sygn. 3, 127, Sprawozdanie Starosty Bialskiego w zakresie spraw rolnych za miesiąc październik.

wodu braku ziarna, a także koni i sprzętu zrabowanego przez bolszewików. Donosił, że ludność potrzebuje pilnej pomocy żywnościowej. Podobna sytuacja była w majątkach ziemskich. Informował także, że bolszewicy zatrzymali większość Podwódników dając za nie żadnego wynagrodzenia. Na zakończenie sprawozdania Podkreślał, że identyczna sytuacja istniała w pozostałych gminach tego powiatu⁵⁴.

W powiecie radzyńskim podczas najazdu bolszewickiego miały miejsce ruchy na tle politycznym i socjalnym. Wyrażały się one głównie w rabunkach i kradzieżach. Robotnicy rolni np. w Suchowoli mieli zamiar „porachowania się” z robotnikami rolnymi z odłamu chrześcijańskiego, jednak nie doszło do tego. Także większe gospodarstwa ziemskie nie mogły wypełnić zobowiązań wobec służby folwarcznej, gdyż ogołocone zostały ze zboża przez cofające się wojska polskie, rekwizycje bolszewickie, a następnie przez postój 3000 jazdy Jaworskiego i 5000 piechoty z taborami⁵⁵.

Komunikaty Informacyjne MSWojsk z 3 i 12 września 1920 r. donosiły, że ludność wiejska często skarżyła się na zachowanie się polskich żołnierzy, którzy grabili i niszczyli jej dobytek. Za zabraną żywność, czy przedmioty nie płacili ani nie wystawiali rekwizycyjnych kwitów. Zwłaszcza chłopci z wiosek położonych przy liniach kolejowych skarżyli się, że żołnierze nagminnie zabierali im siano. Chłopcy południowego Podlasia często skarżyli się na rekwizycje ze strony jazdy mjr Jaworskiego, która bezprawnie rekwirowała żywność i była sprawcą wielu pożarów, np. w pow. radzyńskim we wsiach Sitno i Turów. W Stasinowie z powodu samowoli kawalerzystów zastrajkowała służba folwarczna. Władze powiatu radzyńskiego wiele tych wybryków jazdy skierowały do Wojskowego Sędziego Śledczego Lotnego Sądu Doraźnego. Mimo tego jeszcze 9 listopada 1920 r. starosta pisał w sprawozdaniu do wojewody lubelskiego: „Wojsko bez zmiany. Na skutek jednak obecności Wojskowego Sędziego Śledczego, dochodzeń i aresztowania 16 jeźdźców Jaworskiego, ustały w części nadużycia popełniane. Wybrykom i samowoli wojskowych nie ma jednak końca [...] jaworzycy spowodowali znów pożar w Żakowoli. Winnych aresztowano”⁵⁶.

Po najeździe bolszewickim nastąpiły także wewnętrzne przeobrażenia w stronnictwach politycznych powiatu radzyńskiego. Prawie zupełnie zniknął ZZRR, gdyż członkowie jego zarządu (Domagalski, Domański, Dyduch, Zamyłko, Hawryszuk) uciekli z bolszewikami, a ludowcy z Drelowa rozczarowali się rządami bolszewickimi⁵⁷.

Bezpośrednio po ucieczce bolszewików agitacja wywrotowa według oceny Starosty Radzyńskiego ustała zupełnie, później zaczęła się jednak ożywiać z powodu wspomnianych nadużyć. Skutki najazdu sowieckiego w powiecie radzyńskim były niezwykle ciężkie, poza wymienionymi już stratami, zrabowano 1500 koni i 1000

⁵⁴ APL, Starostwo Powiatowe Konstantynowskie, sygn. 392, Sprawozdanie sytuacyjne gminy Huszlew za 1920 r., k. 15v; 20v.

⁵⁵ H. Mierzwiński, *Południowe Podlasie...*, s. 138.

⁵⁶ APL, UWL, WS-P, sygn. 902, k. 41, Sprawozdanie sytuacyjne Starosty Radzyńskiego za październik 1920 r.

⁵⁷ H. Mierzwiński, *Wojna polsko-sowiecka...*, s. 127-128; S. Jarmuł, *Szkice z dziejów Radzyna Podlaskiego*, Radzyń Podlaski 1995, s. 167.

wozów z gospodarstw chłopskich i ziemiańskich. Wywieziono około 100 wagonów różnego ziarna, przeważnie żyta i owsa. Dużą ilość produktów spożywczych skonsumowano w sposób rozrzutny w miejscach postoju wojsk bolszewickich. Stan aprowizacji powiatu po najeździe i odstawie kontyngentu był fatalny. Nie były w stanie zrealizować go także majątki ziemskie. Stąd cena korca żyta dochodziła do 4000 marek, zresztą ceny poszły w górę na wszystkie artykuły żywnościowe. Plagą były szerzące się choroby, a według starosty miejscowy lekarz szczególnie przepracował się przy „leczeniu chorób wenerycznych i epidemicznych”⁵⁸. Niewiele ten stan rzeczy mógł zmienić pozostawiony przez Sowieców różnoraki sprzęt, jak: wozy, koła, karabiny, naboje, drut kolczasty, etc. Podobna sytuacja jak w powiatach: bialskim, konstantynowskim i radzyńskim była również na innych terenach Południowego Podlasia, które znajdowały się pod okupacją sowiecką⁵⁹.

Bardzo ciężka sytuacja materialna większości polskich rodzin po wycofaniu się Armii Czerwonej z pld. Podlasia miała duży wpływ na ogólne przygnębienie i apatię, przeradzającą się również w obojętność na bieżące sprawy. Aktywność wykazywały natomiast partie polityczne. Poza wzrostem propagandy antykomunistycznej i rozbięciem działalności KPRP wciąż widoczny był konflikt między endecją a Piłsudskim. Po zwycięstwie wojsk polskich w bitwie warszawskiej konflikt ten się zaostriżył. Endecja, chcąc pomniejszyć zasługi Piłsudskiego (jako „towarzysza rewolucjonistów, socjalistów, przyjaciela żydów i ateistów”), głosiła, że głównym autorem genialnego planu Bitwy Warszawskiej był gen. M. Weygand, zaś o zwycięstwie zdecydował cały naród, Armia Ochotnicza i Wojsko Polskie, kierowane przez tak znakomitych dowódców, jak gen. Józef Haller i gen. Władysław Sikorski. Duchowieństwo natomiast mówiło wprost o roli boskiej opatrności i „cudzie nad Wisłą”⁶⁰.

Jednym z ważnych następstw wojny polsko-sowieckiej był wzrost przestępczości. Na obszarze woj. lubelskiego do najczęściej popełnianych przestępstw w końcu sierpnia i we wrześniu 1920 roku należały koniokrady, kradzieże i napady bandyckie. Do wzrostu przestępczości przyczynił się bardzo łatwy dostęp do broni porzucanej masowo przez uchodzących bolszewików. Dał się zaobserwować również wzrost zachorowań na choroby weneryczne zarówno wśród ludności cywilnej jak i żołnierzy. Szerzyły się również choroby zakaźne. Sowiecy jeńcy, mający dużo swobody, chodzili po okolicznych wioskach, prosząc o żywność⁶¹. Szczególnie zagrożone było wówczas bezpieczeństwo i porządek publiczny mieszkańców Białej Podlaskiej i powiatu bialskiego, ponieważ w porzuconą broń i amunicję przez uciekające w popłochu za Bug oddziały Armii Czerwonej uzbroiły się kilkusobowe bandy rabunko-

⁵⁸ APL, UWL, WS-P, sygn. 1960, k. 21-23, 26-27, Sprawozdanie sytuacyjne Starosty Radzyńskiego za miesiąc wrzesień 1920 r.; tamże, sygn. 902, k. 38, 41, Sprawozdanie sytuacyjne Starosty Radzyńskiego za miesiąc październik 1920 r.; APL, UWL, Starostwo Powiatowe Włodawskie, sygn. 2007, k. 25, Raport sytuacyjny za miesiąc październik 1920 r.

⁵⁹ H. Mierzwiński, *Południowe Podlasie...*, s. 139.

⁶⁰ Bardzo interesująco na ten temat, ukazując wszelkie „zawiłości” oraz polityczne uwarunkowania przyjęcia oficjalnej i obowiązującej (często do dziś) interpretacji zwycięstwa nad bolszewikami, pisze L. Wyszczelski – zob. L. Wyszczelski, *Bitwa na przedpolach Warszawy (13-25 sierpień 1920 r.) – fakty, mity, interpretacje*, „Szkice Podlaskie” 2001, z. 9, s. 105-122; tamże, *Warszawa 1920...*, s. 322-343.

⁶¹ J. Szczepański, *Wojna 1920...*, s. 350.

we. Przez pewien okres grasowały one zupełnie bezkarnie w tym oraz sąsiednich powiatach: radzyńskim i włodawskim⁶².

Zadanie zwalczania przestępczości należało do powracającej na swe posterunki Policji Państwowej. Zgodnie z rozkazem Naczelnego Dowództwa WP funkcjonariusze PP mieli powracać jako pierwsi (razem ze starostami), wraz z nacierającymi wojskami. W następnej kolejności miały to czynić pozostałe urzędy oraz ludność cywilna. Poczynając od 18 sierpnia nastąpiła reewakuacja funkcjonariuszy PP. Jako pierwsi swe posterunki obsadzili policjanci w powiecie garwolińskim, później łukowskim, radzyńskim, włodawskim (19 sierpnia), siedleckim, białskim i sokołowskim (20 sierpnia), konstantynowskim oraz węgrowskim (22 sierpnia)⁶³.

Powracający na południowe Podlasie policjanci byli przeważnie dobrze witani przez społeczeństwo, pamiętające ich działania podczas bolszewickiej ofensywy i zagrożenia państwa. Jedynym wyjątkiem był tu powiat włodawski, gdzie w Parczewie ludność podburzona przez kilku komunistycznych agitatorów, prześladowanych wcześniej przez policję, powitała funkcjonariuszy z nieukrywaną wrogością. Dołączyła do niej Straż Obywatelska⁶⁴.

Podstawowym zadaniem policji, w tym czasie pierwszym i chwilowo jedynym przedstawicielem władzy na odzyskanych terenach (ponieważ nie powróciły jeszcze ewakuowane urzędy państwowe i samorządowe) było przywrócenie porządku publicznego. W wielu miejscowościach ludność chłopska zrabowała w majątkach opuszczonych przez właścicieli płody rolne, narzędzia rolnicze, urządzenia domowe. Z tego też względu funkcjonariusze – przy współudziale urzędów gminnych – zaczęli przeprowadzać szczegółowe dochodzenia w celu odebrania skradzionych rzeczy. Zajęto się ponadto odbieraniem od ludności sprzętu wojennego, zarówno polskiego, jak i rosyjskiego (m.in. karabiny, konie), co nie było łatwe, gdyż posiadacze traktowali go jak zdobycz wojenną. W samym tylko powiecie białskim zebrano półtora wagonu broni palnej (odebranej od ludności i zebranej w terenie)⁶⁵.

Policjanci rozpoczęli także wyłapywanie niedobitków bolszewickich, aresztowania członków rewkomów i osób posądzonych o zdradę stanu, przestępstwa polityczne i sympatyzowanie bolszewizmowi. W powiecie konstantynowskim aresztowano 33 osoby, które okazywały sympatię dla najeźdźcy. Wzmoczone zostały również

⁶² Prawie całkowitej likwidacji band rabunkowych dokonano przy końcu 1921 roku. Ujęto hersztów tych band m.in. Sołowczuka, Stradczuka i Zajęca, których po wyrokach skazujących wydanych przez sąd w Białej, zamknięto w zakładzie karnym przy ul. Prostej. Taki sam los spotkał wkrótce członków kilkunastuosobowej groźnej bandy rabunkowej Adamczuka i jej herszta, działających w powiecie radzyńskim, a często i w powiecie białskim. W tym też czasie zlikwidowano również kilka większych lotnych szajek złodziejskich m.in. Nazarenki i Sztzerfelda – J. Sroka, *Zarys historii zakładu karnego w Białej Podlaskiej. Przyczynek do dziejów miasta i jego mieszkańców*, Biała Podlaska 1994, s. 29. *Dziesięciolecie Służby Bezpieczeństwa w powiecie białskim województwa lubelskiego 1915-1925*, Biała Podlaska 1925, s. 5-6.

⁶³ R. Litwiński, *Policja Państwowa województwa lubelskiego w czasie wojny polsko-radzieckiej 1920 roku*, „Rocznik Chełmski”, t. 2, 1996, s. 226; Z. Siemak, *Policja Państwowa na Lubelszczyźnie podczas najazdu bolszewickiego w 1920 roku*, [w] *Udział Policji w wojnie polsko-radzieckiej 1919-1920*, pr. zb. pod red. A. Misiuka, Szczepitno 1999, s. 111.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Z. Siemak, *Policja Państwowa...*, s. 112; *Dziesięciolecie Służby Bezpieczeństwa w powiecie białskim województwa lubelskiego 1915-1925*, Biała Podlaska 1925, s. 9.

obławy na dezertorów i popisowych. W samym powiecie radzyńskim od 18 do 31 sierpnia aresztowano 129 osób⁶⁶. W Białej Podlaskiej – po dostarczeniu przez funkcjonariuszy – został skazany przez sąd polowy na śmierć i rozstrzelany Selman Goldring⁶⁷.

Ważnym elementem w działaniach policji w tym okresie było również zapobieżenie konfliktom pomiędzy ludnością a oddziałami Wojska Polskiego, co nie było to łatwe, zwłaszcza jeśli chodziło o postępowanie żołnierzy w stosunku do Żydów. Na przykład w Janowie Podlaskim miejscowy rzeźnik został zastrzelony za stawianie oporu rabującym żołnierzom piechoty. W Łosicach sklepy żydowskie zostały doszczętnie obrabowane przez wojsko. Zgwałcono tam też kilka żydowskich dziewcząt⁶⁸. W powiecie bialskim szczególnie złą sławą zapisała się kawaleria majora F. Jaworskiego.

Zdarzały się jeszcze potyczki z oddziałami wroga – np. 19 sierpnia na północno-zachodnich peryferiach Łukowa doszło do starcia pomiędzy przebijającym się oddziałem sowieckim, a funkcjonariuszami łukowskiej PP, siedleckiej Policji Kolejowej i oddziałem WP. W wyniku starcia do niewoli dostało się około 200 żołnierzy Armii Czerwonej, w tym sztab XXII Brygady⁶⁹. Trzeba więc przyznać, że z postawionych sobie zadań podlascy policjanci wywiązywali się należycie, niejednokrotnie oddając życie w służbie Ojczyźnie, i odstępstw od takiej postawy było niewiele.

Poważnym następstwem wojny polsko-bolszewickiej była zmiana w postawie społeczeństwa pld. Podlasia wobec młodej państwowości polskiej. Podczas krótkiego pobytu Armii Czerwonej na tym terenie ludność (zwłaszcza wiejska) mogła naocznie się przekonać, czym tak naprawdę jest rewolucja bolszewicka. Wielu chłopów wyżyło się sympatii do idei komunistycznej i przekonało się, jak wielka jest różnica pomiędzy głoszonymi przez sowietów hasłami, a ich rzeczywistą realizacją. Na niespełna 20 lat południowe Podlasie oddaliło od siebie groźbę bolszewickich rządów.

⁶⁶ APL, Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Lublinie (dalej: KW PPL), sygn. 582, k. 8.

⁶⁷ Tamże, sygn. 595, k. 16.

⁶⁸ Tamże, sygn. 595, k. 29.

⁶⁹ Tamże, sygn. 578, k. 15. W boju tym odznaczyli się zwłaszcza funkcjonariusze: Aleksander Tryglak i Jan Madziar.